

Nikt w Berlinie nie będzie marzył za Kijów

7 września 2022

Przysłuchując się dyskusji o reparacjach, jakie Niemcy miałyby zapłacić Polsce za zniszczenia z okresu drugiej wojny światowej, nasunęło mi się pytanie, dlaczego ta sprawa została tak nagłośniona właśnie teraz? A po tym pytaniu pojawiło się kolejne, czyli jaka najważniejsza przestroga dla polskiej polityki zagranicznej wypływa z ostatnich dwustu lat naszej historii?

Zacznę od odpowiedzi na to drugie pytanie. Ta najważniejsza przestroga uczy, żeby nigdy nie doprowadzać do jednoczesnego konfliktu z Niemcami i Rosją. Taki konflikt przypominał dwa młyńskie koła, które zbliżając się do siebie, ścierają na pył wszystko, co się znajdzie między nimi. W tym wypadku ścierana na pył była Polska. Druga przestroga dotyczy traktowania z najwyższą ostrożnością sojuszy z mocarstwami anglosaskimi. Tyle odnośnie tego, co najważniejsze wypływa z polskich tragicznych doświadczeń historycznych.

Tymczasem to, co wyprawia pod tym względem rząd PiS-u można elegancko określić, że historia uczy, że przynajmniej polityków PiS-u niczego nie nauczyła. Obecna forma polskiej państwowości jest już więcej niż jedną nogą na wojnie z Rosją i rokowania na sukces w tej wojnie są raczej marne. Polska jeszcze nie militarnie, ale już na pewno gospodarczo tę wojnę przegrywa. Nie wykluczone, że dojdzie do wręcz gospodarczej katastrofy. Historyczne doświadczenie podpowiada, żeby w tak trudnym momencie nie szukać konfliktu z Niemcami, ponieważ fakt, że jesteśmy razem w Unii Europejskiej i NATO niczego nie przesądza. Geopolityczne mechanizmy w naszej części świata działają tak, że jednoczesny konflikt Polski z Rosją i Niemcami sprawia, że porozumienie Niemiec z Rosją kosztem Polski staje się niemal naturalną konsekwencją tego konfliktu.

Z tego wyłania się odpowiedź na pytanie dlaczego akurat teraz nagłośniono sprawę reparacji od Niemiec?

Jeśli ktoś w PiS poważnie myśli o tym, żeby Niemcy zapłacili choć część z owych ponad sześciu bilionów złotych, to powinien zrobić wszystko, żeby zgłosić żądanie reparacji w momencie, w którym Niemcy albo będą chcieli, albo będą musieli to zrobić. Tymczasem żądanie zapłacenia reparacji w tym momencie nie daje szans, żeby Niemcy czuli się zmuszeni, a tym bardziej, żeby chcieli zapłacić. Jedynym efektem tego posunięcia pisowskiego rządu jest już nie dalsze psucie, ale wręcz dewastacja stosunków z Niemcami. Zatem mamy już prawie otwartą wojnę z Rosją i stosunki z Niemcami bliskie kryzysu o rozmiarach nie znanych od zjednoczenia Niemiec. Ciśnie się pytanie, które stale narzuca się przy ocenie polskiej polityki, czyli jak można być tak głupim? Niemcy mają nieporównanie więcej możliwości – nomen omen – odpłacenia Polsce pięknym za nadobne niż Polska uzyskania kiedykolwiek choć drobnej części z sześciu bilionów złotych. Jedną z tych możliwości Niemiec jest dogadywanie się z Rosją. Już tu kiedyś napisałem, że nikt w Berlinie nie będzie marzył za Kijów. Polityka rządu PiS-u jak mało co sprzyja dogadywaniu się Niemiec z Rosją. Uważam, że nie trzeba będzie zbyt długo czekać na jej efekty. Być może pokażą to pierwsze mroźniejsze powiewy zimy. Oczywiście Niemcy będą używali swoich wpływów w Unii Europejskiej, by szkodzić Polsce, co zresztą już i tak robią.

Na tym tle wyskok z reparacjami staje się jakimś gestem rozpaczy, żeby za wszelką cenę pokazać Niemcom, że ma się jeszcze jakieś możliwości sprawienia im kłopotów i osłabienia ich politycznej pozycji. Tylko kto się w Europie tym przejmie?

A może w tym szaleństwie jest metoda? Jeśli już, to ta metoda zasadza się na „bezalternatywnym sojuszu” z USA. Według polityków PiS-u to Amerykanie za pośrednictwem NATO, wezmą za łeb Europę zachodnią z Niemcami na czele i poprowadzą ją na wojnę z Rosją do ostatecznego zwycięstwa, czyli rozpadu Rosji w obecnym kształcie. Słuchając tego, co o tym mówi Jarosław

Kaczyński nie mogę wyjść ze zdumienia, że on naprawdę w to wierzy. To dla mnie na pewno szaleństwo, ale ta metoda wcześniej doprowadzi obecną formę polskiej państwowości do klęski w wielu wymiarach niż w poważnym stopniu zagrozi integralności Rosji. Jednym z wymiarów tej klęski będzie jakaś forma porozumienia Niemiec z Rosją kosztem Polski. Słuchając czołowych polityków PiS-u, wypowiadających się o relacjach z Rosją i Niemcami, jakbym słyszał polityków sanacji, że nie oddamy ani guzika, albo, że Polska od morza odepchnąć się nie da. A potem był pierwszy września i siedemnasty września 1939 roku.

Autorstwo: [Andrzej Szlęzak](#)

Źródło: [ProKapitalizm.pl](#)